

WYNIKI X EDYCJI KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO „PRZEGLĄDU SOCJOLOGII JAKOŚCIOWEJ”

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.3.11>

Drodzy Czytelnicy,

gorąco zachęcamy do zapoznania się z pracami nagrodzonymi w X konkursie „Przeglądu Socjologii Jakościowej”. Ta edycja konkursu była jubileuszowa, co stało się pretekstem do zaproszenia miłośników fotografii do podzielenia się swoimi zdjęciami, na których uchwycone zostały celebracje ważnych wydarzeń, rocznice, obchody „ku czci” i „czas niecodzienny”. Jak co roku otrzymaliśmy wiele interesujących esejów fotograficznych i, jak co roku, wskazanie zwycięskich prac było zadaniem trudnym, a zarazem atrakcyjnym poznawczo i pobudzającym emocjonalnie.

Ostatecznie, po długich dyskusjach zdecydowaliśmy się przyznać główną nagrodę Pani Patrycji Procherze za esej pt. „Taniec odrodzenia”. Autorka zabrała nas na pasjonującą wycieczkę w Andy. Z jedną z bohaterek eseju wyruszamy w męczącą podróż, by w finale zawitać do miasteczka, które zazwyczaj uśpione, teraz staje się miejscem radosnym, pełnym muzyki, zalotów, ekstatycznego tańca „nowego po-

czątku” i towarzyszącej temu nadziei. W finale zaś domknięcie – powrót do codzienności.

Postanowiliśmy również wyróżnić pracę Pani Natalii Nowińskiej-Antoniewicz pt. „Dzień Wszystkich Kobiet”. Zdjęcia kontrastują ze sobą. Na ulicach Belgradu, choć równie dobrze mogłoby to być jakieś polskie miasto, widzimy wciąż obecny rytuał pod tytułem „kwiatek w celofanie”. Na Placu Republiki uczestniczymy z kolei w autentycznym, żywym święcie, które wyraża „kobietą solidarność ponad podziałami”.

Serdecznie gratulujemy Laureatkom, a wszystkim Uczestniczkom i Uczestnikom dziękujemy za wzięcie udziału w naszym konkursie.

Zapraszamy Państwa na kolejną edycję, o której poinformujemy tradycyjnie w zakładce „Konkurs” na głównej stronie „Przeglądu Socjologii Jakościowej”.

W imieniu Jury, Waldemar Dymarczyk

Taniec odrodzenia Wititi w kanionie Colca

Uchwycona na zdjęciu kobieta to przedstawicielka ludu Cabana, zamieszkująca surowe doliny Colca – jednego z najgłębszych kanionów na świecie. Mimo wysokiej temperatury ma na sobie tradycyjny, bogato haftowany we wzory roślinne strój i charakterystyczny w tym regionie kapelusz (fot. 1).

Bohaterka zdjęcia czeka na *colectivo*, które przejeżdża przez te puste i suche okolice jedynie raz dziennie, w samo południe. W autobusie spotka więcej kobiet ubranych w podobne warstwowe suknie. Wszystkie wiozą ze sobą kosze kwiatów, zboża i zieloną kokę. Właśnie tego dnia mieszkańcy okolic pokonują wielokilometrowe odległości, by spotkać się w miasteczku Cabanaconde i odtańczyć, praktykowane z dziada pradziada, Wititi – taniec nowego początku.

Niespodziewanie zza nagrzanego, lekko pulsującego na słońcu zakrętu wyłania się zabłąkana alpaka. Mimo że mieszkańcy doliny posługują się własnym językiem, wyraźnie dają do zrozumienia, że z ich perspektywy zwierzę to szkodnik – straszy mułką przewożącemu na przystanek plony, które przydadzą się podczas ceremonii (fot. 2 i 3).

Rynek w miasteczku Cabanaconde – na co dzień cichy – teraz zaczyna napełniać się kolorami i zapachami (fot. 4). Z daleka, z kilku różnych kierunków napływa miarowa melodia instrumentów dętych i bębnow. To orkiestry z okolicznych wiosek (fot. 5). W tej przestrzeni funkcjonują dwie odrębne grupy etniczne – Cabana i Collagua – a taniec jest miejscem

spotkań, symbolicznym wzmocnieniem wspólnoty oraz sposobem na okazanie szacunku i dumy z wiekowego dziedzictwa.

Taniec Wititi to przede wszystkim celebrowanie nowego cyklu rolniczego, ale również czas zalotów. Wykonuje się go w grupach par trzymających się za ręce. Uczestnicy tańczą wiele godzin, bez przerwy, w rytm tej samej melodii, wciągając gapiów do kolorowego korowodu (fot. 6).

Co charakterystyczne, niektórzy mężczyźni również mają na sobie ciężkie, dwuwarstwowe spodnice. Do tego koszula o wojskowym kroju i chusta przysłaniająca twarz. Jedna z teorii mówi, że chcą w ten sposób zbliżyć się do interesujących ich panien; druga, że to kamuflaż dla zmylenia wroga.

W położonej 55 kilometrów dalej miejscowości Chivay zabawa Wititi ma swój pomnik (fot. 7). Taniec to jedyny tak złożony przejaw kultury w tym regionie. Mieszkańcy uczą się go od najmłodszych lat, podpatrując dorosłych przy każdej większej uroczystości. W 2015 roku Wititi zostało wpisane na listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

Dzień później życie w dolinie znowu spowalnia. Po hucznej uroczystości pozostaje jedynie wspomnienie, a mieszkańcy wracają do swoich codziennych zajęć (fot. 8).

Patrycja Prochera



Uroczysty strój ludu Cabana



Mała walka



Obowiazki przed uroczystoscia



W drodze na Wititi



Nadchodzi orkiestra



Taniec odrodzenia



Pochwała zabawy



Dzień później

Dzień Wszystkich Kobiet

Dzień Kobiet został ustanowiony w 1910 roku przez Międzynarodówkę Socjalistyczną w Kopenhadze. Nowe święto miało na celu służyć krzewieniu idei praw kobiet i budowaniu społecznego wsparcia dla powszechnych praw wyborczych dla kobiet. Obecnie 8 marca świętowany jest w wielu krajach na świecie, a nieodłącznym elementem celebracji jest obdarowywanie kobiet kwiatami. Nikogo nie dziwi fakt, że w tym dniu miejskie chodniki zakwitają otulonymi w celofan kwiatami sprzedawanymi na sztuki po niewygórowanych cenach. Belgrad nie jest w tej kwestii wyjątkiem – wszechobecne zafoliowane tulipany w dłoniach przechodniów zdają się mówić: „pamiętałem”, „pamiętano o mnie”. Ważną częścią tego dnia poza drobnymi upominkami jest też coroczna demonstracja na placu Republiki w samym sercu miasta, podczas której kobiety w różnym wieku i z różnych środowisk gromadzą się, by wyrazić swój sprzeciw wobec łamania ich praw oraz okazać

siostrzaną solidarność. Obok siebie stają członkinie związków zawodowych, aktywistki LGBTQ+, ekolożki, anarchistki, Kobiety w Czerni, studentki, edukatorki seksualne, córki, matki i bezdzietne, żony i singielki, przyjaciółki i nieznajome, prawosławne, katoliczki, ateistki, Serbki, Romki, migrantki. Walczą o poszanowanie ich praw pracowniczych i reprodukcyjnych, wolność od przemocy i dyskryminacji, o prawdziwe równouprawnienie. Coroczna celebracja staje się okazją do głośnego opowiedzenia o zupełnie nieświętecznej codzienności, której poprawa wciąż wymaga znacznie więcej wysiłku niż obdarowanie kwiatami. Jednocześnie spotkanie na placu Republiki jest radosnym świętem kobiecej solidarności ponad podziałami przy brzmieniu bębnow i okrzyków „Wolność kobietom – śmierć faszyzmowi!”.

Natalia Nowińska-Antoniewicz







